Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., nadesiane za wiersz garmentowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 30 fen za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 72.00 — półrocznie mk. 36.00 — kwartalnie mk. 18.00 — miesięcznie mk. 6.00, z przesyłką pocztową mk. 6.00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

Wieści z G. Śląska.

Kupno dziennika.

Katowice, 19 lutego.

Dzienniki niemieckie donoszą, iż polacy kupili już drugie pismo niemieckie: „Kreuzburger Zeitung". Wcześniej nabytym przez polaków pismem jest „Oberschlesische Grenzzeitung".

Prasa niemiecka o G. Śląsku.

Lipsk, 19 lutego.

Do „Leipziger Neusten Nachrichten" piszą z G. Śląka.

„Od dwuch dni oficerowie francuscy całkiem rozmyślnie rozpowiadają, że między Francją a Polską zawarto układ obowiązujący w sprawie przysądzenia G. Śląska i dla tego niema celu popierania osobliwszego sprawy niemieckiej.

Według informacji, posiadanych przez koła przemysłowe górnośląskie, istotnie w październiku roku ubiegłego między Francją, Anglją a Włochami zawarty został układ tajny, na którego mocy Górny Śląsk uznano za teren interesów francuskich. Reszta wielkich państw ententy wyraziła swą bezinteresowność w tej sprawie. Skutkiem tego układu Ameryka zrzekła się udziału w regulowaniu spraw terenów polskich, a Anglja również wycofała się ze współdziałania w okupacji G. Śląska. Wiadomość, że Anglja nie posiada rozporządzalnych sił dla okupacji była tylko osłoną istotnego stanu rzeczy, gdyż interesy Anglji koncentrują się zgodnie z układem w Gdańsku.

Istnieje niebezpieczeństwo, że plebiscyt w zagrożonych prowincjach wschodnich będzie tylko farsą..."

„Betleem polskie" zakazane.

Katowice, 19 lutego.

„N. Oberschl. Volksztg." donosi, że p. Murłowski z trupą z 15 osób chciał wystawić w Kandrzynie „Betleem polskie", ze względu jednak na podburzającą i przeciwniemiecką (?!) treść, sztuki tej władze opolskie grać nie pozwoliły, choć bilety już były rozsprzedane.

P. Murłowski odegrał więc inną sztukę, która została przez cenzurę zaaprobowaną.

Pismo rzeczone dodaje, iż komisja międzykoalicyjna wykazała pocieszającą bezstronność.

Przeciw sądom francuskim.

Berlin, 19 lutego.

(Tel. wł.)

Przeciwko zaprowadzeniu sądów wojennych francuskich na G. Śląsku, których wyrokom podlegać muszą poddani niemieccy, rząd berliński wystąpił z najostrzejszym protestem przed komisją kontrolującą i przed radą ententy w Paryżu.

Rada miejska żąda usunięcia „sichercheitswehru".

Zabrze, 19 lutego.

Wczorajsze posiedzenie radnych miasta, na które przybyli także major Gerdes i tłómacz dr. Holtze z komisji okupacyjnej, było bardzo ożywione i czasami burzliwe.

Po przedstawieniu i powitaniu przedstawicieli koalicji, major Gerdes w odpowiedzi wyraził nadzieję, że stosunek ludności do okupantów będzie dobry, że wszędzie zapanuje spokój i porządek, jeżeli każdy tylko będzie pilnował swej pracy.

Po załatwieniu całego szeregu spraw miejscowych zajęto się z kolei wnioskiem stronnictwa polskiego, by „wystosowano wniosek do koalicji, żeby wydalono „sichercheitswehr" z Zabrza".

Uzasadniał wniosek mecenas Kobyliński z częstymi przerwami wskutek burzliwych krzyków i hałasów wściekłych przedstawicieli niemieckich i renegatów polskich.

Przemówienie p. Kobylińskiego miało mniejwięcej treść następującą:

„Z tęsknotą czekaliśmy na francuzów. Dawniej byliśmy niewolnikami teraz nas wyswobodzono. Ekscesom podczas uroczystego przyjęcia okupantów w Gliwicach, w Bytomiu i w Rybniku winni są niemcy; polak nie będzie rzucał butelkami do generała francuskiego. „Sichercheitswehr" istnieje tylko dla obrony niemców. Jest to instytucja nieprawna. Powinnoby w niej być przynajmniej 50 proc. polaków, tymczasem mamy dowody, że nawet nie przyjęto ani jednego polaka, którzy się do niej zgłosili. Do takiej instytucji nie możemy mieć i nie mamy zaufania.

Podczas nadzwyczaj ożywionej i burzliwej dyskusji między innymi sprawami zarzucono grenszucowi mordy i rabunki, zaznaczono także, że grenszuc dostarczał broni i amunicji bandytom Hajoka.

Gdy dalej jakiś niemiec powtórzył znane bałamutne zdanie, że ślązacy, to nie polacy, radny p. Mnich odpowiedział mu zapytaniem, dlaczego to niemcy dawniej mieli zwyczaj przezywania górnoślązaków „świniami polskimi", a nie „świniami górnośląskimi!?"

Dosyć długo jeszcze trwała ta burzliwa dyskusja, której towarzyszyły krzyki i hałasy niemców.

Przy głosowaniu padło 21 głosów za, 16 zaś głosów przeciw wnioskowi polskiemu. Wniosek polski został więc przyjęty i sławetna „sicherheitswehr" wkrótce zapewne opuści polskie Zabrze na zawsze.

Męczennik śląski.

W tym przełomowym momencie dziejowym, gdy kajdany długowiecznej niewoli opadają z Górnego Śląska, mam sobie za obowiązek przypomnieć fakt z martyrologji tego ludu piastowskiego—fakt, który zatonął całkiem w rwącym potoku spraw, a zaprawdę zasługuje na powszechną uwagę.

Rozgłośny wóz Drzymały stał się uzmysłowieniem niesłyszanego w dziejach prawa, wymierzonego przeciw osadnictwu polskiemu. Uwieczni on zapewne w pamięci młodego pokolenia tę charakterystyczną ustawę pruską, wzbraniającą polskiemu chłopu wzniesienia sobie chaty. Każdemu psu wolno było mieć swą budę, ale kmieć polski nie mógł pobudować sobie schroniska za swe własne pieniądze na swej własnej ziemi. Było to jedno z „dobrodziejstw" plemienia przechwalającego się karczemnie swą „wyższą kulturą".

Pamiętamy jak dowcipnie urządził się ów gospodarz wielkopolski w opałach, jak zadrwił sobie z przewielebnych władz opiekuńczych, ale zupełnie głucho o tym nieszczęsnym gospodarzu górnośląskim, który, w takim samym położeniu, nagabywany przez żandarmów karami, prześladowany przez władze bez miary, w przystępie rozpaczy odebrał sobie życie...

Nazwisko jego zanotowały swego czasu gazety śląskie i poznańskie. Może kto zechce podać je dzisiaj do ogólnej wiadomości.

Bo nie wolno nam zapomnieć o tej ofierze systemu pruskiego, o tym męczenniku śląskim! Sądzę, że śmierć tego zapomnianego, nieszczęsnego staropolanina, co cierpiał i padł pod obuchem krzyżackim li tylko dlatego, że pozostał wiernym mowie swych ojców, powinna dziś jeszcze wywołać żałosne echo wszędzie, gdzie mieszkają bratnie uczucia dla Śląska. Sądzę, że w tym zaraniu nowych czasów śląskich cała Polska, pod egidą plebiscytowego komitetu górnośląskiego, winna na mogile jego złożyć kwiaty uznania, żalu i miłości. A jednocześnie zatroskać się o rodzinę tego męczennika, który z poza grobu zdaje się teraz przestrzegać swych ziomków przed głosowaniem za Germanią i wołać do nich: Baczność! Wara wam od niemców!

Niechaj nikt nie powie, że naród polski nie umiał uszanować i uczcić pamięci męczennika polskiego nad Odrą!

Maciej Wierzbiński.

Poseł Zamorski o położeniu na Śląsku Cieszyńskim.

Poseł Jan Zamorski, przedstawiciel rządu polskiego przy międzynarodowej komisji plebiscytowej w Cieszynie, który przybył do Warszawy dla zdania sprawy z czynności swych rządowi, udzielił przedstawicielom prasy informacji, które powtarzamy za dziennikami warszawskimi.

Wedle umowy, zawartej dn. 5 go listopada 1918 roku między radą narodową a narodnim wiborem, gminy czeskie na Śląsku podlegają władzom czeskim, gminy zaś inne (polskie i niemieckie) władzom polskim. Skutkiem umowy tej pod władzę czeską dostał się cały powiat frydecki, 5 drobnych gmin powiatu cieszyńskiego i 6 wielkich gmin powiatu frysztackiego. Reszta powiatu frysztackiego, cieszyńskiego i bialskiego przeszły pod władzę polską.

Na skutek styczniowego najazdu czeskiego rada najwyższa w Paryżu podyktowała aprobowaną przez pp. Dmowskiego i Benesza umowę z dn. 1 lutego zeszłego roku, wedle której przez środek powiatu cieszyńskiego i frysztackiego przechodzi linja demarkacyjna. Administracja cywilna miała pozostać wedle norm umowy z d. 5 listopada 1918 r.

Po za wojskową linją demarkacyjną znalazły się 82 gminy polskie, gdzie czesi wprowadzili zarząd i pieniądze czeskie, nie potrafili jednak urządzić administracji, która też w tych gminach chromała. Czesi przeszkadzali starostwom we Frysztacie i Cieszynie oraz rządom we Frysztacie, Cieszynie i Jabłonkowie w wykonywaniu władzy. Często jednak sami starostowie czescy odsyłali interesantów z poza linji demarkacyjnej do starostw po stronie administracji polskiej. Szkolnictwo aż po dzień dzisiejszy nic nie ucierpiało. Czesi zaprowadzili tylko wzdłuż linji demarkacyjnej linję celną.

Międzynarodowa komisja plebiscytowa usunęła linję demarkacyjną, jako wojskową i celną, uznała ją jednak za linję administracyjną i sądową. Uchwała komisji oddaje w ten sposób 100,000 ludności polskiej pod władzę czeską, lub międzynarodową.

Jak ta uchwała doszła do skutku?

Międzynarodowa komisja plebiscytowa przyjechała 30 stycznia wieczorem już z planem gotowym. Przywiozła z sobą gotowe afisze po polsku i po czesku z zapowiedzią objęcia władzy od 3 lutego. 31 stycznia odbyło się pierwsze zebranie komisji, a następnie w dniu 2 b. m. zapadła uchwała, iż linja demarkacyjna ma zatrzymać znaczenie administracyjne i sądowe. Uchwała zapadła p d nieobecność jednego z delegatów, który zachorował. Podczas gdy czesi nie potrafili urządzić po za linją demarkacyjną własnej administracji i sądownictwa, usiłuje tego dokonać międzynarodowa komisja plebiscytowa.

Obrady komisji plebiscytowej odbywają się w ten sposób, że prócz prezesa i sekretarza nikt nie wie, co ma być ich przedmiotem. Nikt też nie dostaje zawczasu wniosków, które mają być dyskutowane i uchwalane. Sekretarz spisuje tylko uchwały powzięte, lecz nie notuje przebiegu dyskusji.

Z tego powodu przedstawiciel rządu polskiego, oświadczenia swe składa na piśmie i doręcza je wszystkim uczestnikom komisji.

Ponieważ tak prezes, jak sekretarz są francuzami i ponieważ dotąd znajdują się na Śląsku tylko wojska francuskie, bo włoskie jeszcze nie przybyły, przeto ludność tamtejsza winę tych uchwał krzywdzących i nie uznających norm międzynarodowych, przypisuje francuzom.

Wbrew postanowieniom paryskim, komisja uchwaliła zatrzymać żandarmerję tak polską, jak czeską po tamtej stronie linji demarkacyjnej. Żandarmerja polska na większej przestrzeni niema nawet 300 ludzi, gdy na obszarze mniejszym, po tamtej stronie żandarmerja czeska liczy więcej niż 3000 ludzi. Komisja uchwaliła zredukowanie żandarmerji do liczby przedwojennej, dotąd jednak nie przystąpiła do redukcji żandarmerji czeskiej. A ponieważ komendantami żandarmerji są wyłącznie oficerowie francuscy, ludność ten stan rzeczy przypisuje nieprzychylności francuzów. Ludność polska przyjęła międzynarodową komisję plebiscytową z entuzjazmem i zaufaniem, jednak potulność, z jaką wojska czeskie ustąpiły, obudziła jej czujność. Wójci i członkowie wydziałów gminnych z 82 gmin polskich z poza linji demarkacyjnej zażądali posłuchania u komisji, ale go nie otrzymali. Nauczycielstwo polskie uzyskało posłuchanie tylko dzięki swej postawie bezwzględnej.

Rada narodowa śląska zgodnie z opinją ludności uchwaliła rezolucję przeciw wstępnym uchwałom komisji. Międzynarodowa komisja plebiscytowa zażądała odwołania, przeprosin i rozwiązania się rady. Ponieważ rada narodowa tego nie uczyni, przeto konflikt między międzynarodową komisją a całym społeczeństwem polskim przybiera rozmiary zatrważające. W szeregu protestujących jest także polska partja socjalistyczna, najbardziej zasłużona około sprawy śląskiej; zagroziła ona strajkiem powszechnym. W ten sposób całe społeczeństwo polskie, jak jeden mąż, oświadcza się przeciw niewczesnym uchwałom komisji.

Niemcy i ich zwolennicy ślązakowcy byli do niedawna podzieleni.

Obecnie powzięli uchwałę, aby solidarnie głosować za czechami. Stanowisko ich opiera się na wyrachowaniu, iż Rzeczpospolita czesko-słowacka nie utrzyma się absolutnie. Obliczają, że najdalej w rok po przeprowadzeniu powszechnych wyborów do parlamentu w Pradze, Czecho Słowacja przestanie istnieć i wskutek tego przyłączenie Śląska Cieszyńskiego do Czech uważają za proste oddanie kraju w depozyt czeski, aby go potym wcielić do rzeszy niemieckiej, jak to nastąpi z Sudetami, Korkonoszami i powiatem chebskim.

Koleje gdańskie przejdą dopiero za rok pod zarząd polski.

Warszawa, 19 lutego.

Ze sfer poinformowanych komunikują, że koleje gdańskie mogą przejść pod zarząd Polski dopiero po zawarciu odrębnej konwencji między Polską a wolnym miastem Gdańskiem. Dnia 24 lutego rozpoczną się dopiero konferencje kolejowe z udziałem Polski, Gdańska, komisji międzynarodowej i Niemiec. Do zawarcia konwencji minie jeszcze przynajmniej rok.

Niemcy chcą odebrać Polsce Tczew i Helę.

Gdańsk, 19 lutego.

Wczoraj przybył tu przewodniczący głównej komisji granicznej, gen. Dupont. Gen. Dupont konferował z sir Towerem. Posiedzenia komisji granicznej polsko-gdańskiej rozpoczęły się wczoraj.

„Danziger Neueste Nachrichten“, omawiając powyższe doniesienie, pisze: Na pierwszy plan narad komisji wysuwają się dwie kwestje, a mianowicie kwestja Tczewa i półwyspu Hel. Krótkie panowanie polskie w Tczewie wykazało, że Gdańsk bez Tczewa nie może istnieć (a zatym trzeba włączyć Gdańsk do Polski—przyp. red.)

Obszar Hochsteinu, Pszczółki i Guitlandu musi być przyznany wolnemu miastu Gdańskowi, ażeby zapewnić mu swobodną komunikację wewnątrz.

Tak samo nie można sobie pomyśleć na dłuższą metę portu gdańskiego bez Helu, gdyż półwysep ten jest kluczem do wolnego miasta Gdańska. Obiedwie sprawy są dla Gdańska kwestją życia. (Głos dziennika niemieckiego dowodzi, że należy w interesie Gdańska przyłączyć Gdańsk do Polski!—przyp. red.)

Jarmark gdański.

Gdańsk, 19 lutego.

Dnia 17 go wieczorem odbyła się formalność uroczystego otwarcia jarmarku gdańskiego, właściwie jednak otwarcie odbędzie się o dwa dni później, aniżeli było pierwotnie planowane, a to z powodu opóźniania się eksponatów niemieckich przedewszystkim z Berlina. Przyczyną tego opóźnienia są trudności transportowe na kolejach pruskich.

Związek kupców i przemysłowców polskich w Gdańsku, wystosował z powodu zapowiedzianego ogólnego zjazdu kupców i przemysłowców polskich do sir Tovera pismo, w którym oświadcza między innymi:

„Na zjazd przybywa około 5 tys. kupców i przymysłowców polskich, którzy zarazem pragną zwiedzić jarmark gdański. Obawiać się należy, że znany antipolski nastrój poważnych kół niemieckiej ludności Gdańska, wywołała niepożądane objawy, jak zaczepki i czynne napaści na ulicach.

To zmusza — zaznacza pismo — nas do udania się do Waszej Ekscelencji z prośbą o zapewnienie bezpieczeństwa i swobody ruchów gościom polskim w Gdańsku i sąsiednich miejscowościach oraz na dworcach kolejowych“.

Odpis memorjału przesłano gen. Hakingowi, komendantowi okupacyjnych wojsk ententy w Gdańsku z następującym dopiskiem:

Ponieważ już dziś wielu polaków zaczepiono na ulicach Gdańska, oraz ponieważ tutejsza tak zw. sicherheitswehr nie daje żadnej gwarancji bezpieczeństwa naszym gościom prosimy Waszą Ekscelencję o przychylenie się do prośby, przedłożonej już sir Towerowi“.

Spisz i Orawa muszą wrócić do Polski.

Nowy Targ, 19 lutego.

Górale tatrzańscy, zgromadzeni na wiecu spisko orawskim w Białce tatrzańskiej w dniu 12 lutego, uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję: Wiecujący stwierdzają, że powrót Spisza i Orawy, ziem odwiecznie polskich i polską kulturą przesiąkniętych, które Austro Węgry zagrabiły przed pierwszym rozbiorem Polski do prawowitego właściciela, t. j. do państwa polskiego, powinien się był dokonać siłą rzeczy bez plebiscytu, zaraz po upadku Austro Węgier tak, jak się dokonał powrót Alzacji i Lotaryngji do Francji po pogromie Niemiec. Poddanie tych dwu ziem polskich dwunastomiesięcznej okupacji czeskiej jest ciężkim naruszeniem praw narodu polskiego.

Zamierzone wyłączenie od plebiscytu okręgu czadeckiego i dwóch trzecich części Spisza polskiego, t. j. ziemi kiezmarskiej i lubowelskiej z doliną Popradu, czyni całą akcję plebiscytową iluzoryczną i z góry przesądza los tych ziem na rzecz czechów.

Wobec tego wiecujący wzywają rząd, aby zgodnie z wolą całego sejmu, wyrażoną w dniu 17 października 1919 i 23 stycznia 1920, zaprotestował stanowczo przeciwko wyłączeniu wspomnianych terenów od plebiscytu, a w razie nieuwzględnienia protestu, wzywają rząd do złożenia następującej noty:

„Rząd polski i naród polski nigdy nie zrzeknie się swoich odwiecznych praw do ziem tatrzańskich Spisza i Orawy i tak długo nie spocznie, dopóki tych ziem w całości nie odzyska. Grabieżą Spisza i Orawy zaczęły sie rozbiory Polski. Braciom na Spiszu i Orawie, jęczącym w okupacji czeskiej ślą wiecujący serdeczne pozdrowienia.

Nowy Targ, 19 lutego.

W szeregu miejscowości małopolskich powiatów graniczących z terenem plebiscytowym spiskim, odbyły się tymi dniami manifestacyjne wiece w sprawie rozszerzenia plebiscytu na dolinę Popradu i okręg czadecki. W wiecach wzięli udział przedstawiciele wszystkich warstw ludności. W dniu 8 lutego odbyło się takie zebranie w Ujściach w powiecie żywieckim, dnia 12 lutego w Szczawnicy i Białce, dnia 14 w Zywcu, Muszynie, Nowym Sączu, Piwnicznej, Rabce i Jeleśni.

Ponadto dnia 14 lutego złożyli uroczystą deklarację naczelnicy i radni wszystkich gmin powiatu nowotarskiego, zebrani na posiedzeniu w Nowym Targu. Uchwalone tam rezolucje, wskazujące nie tylko na historyczne i entograficzne prawa Polski do tych ziem, ale i na ścisłą łączność gospodarczą z polskim Padhalem, przesłano międzynarodowej komisji w Cieszynie i posłowi Zamorskiemu.

Listy z Ameryki.

Jak radzą sobie włosi z pożyczką państwową w Ameryce?

Nowy York, w styczniu.

Podałem przed kilku tygodniami mój własny projekt, jak możnaby w stosunkowo łatwy i tani sposób dostać od polaków amerykańskich polska pożyczkę państwową, mianowicie przez zaprowadzenie w Polsce prawa, mocą którego pewna część nadsyłanych do Polski z zagranicy pieniędzy obracana byłaby na przymusowe kupno polskich asygnat państwowych. Zdaniem moim myśli tej nie należy lekceważyć, lecz rozwinąwszy w szczegółach, zamienić w czyn.

Obecnie natrafiłem jeszcze na drugi bardzo prosty i tani sposób, dzięki któremu możnaby uzyskać w Ameryce znaczną pożyczkę państwową.

Rząd włoski, znajduje się w podobnych warunkach, jak rząd Polski. Włochy potrzebują tak samo pieniędzy, jak Polska i podobnie, jak my, mają miljonową rzeszę wychodźców w Ameryce, która gotowa jest spieszyć swej ojczyźnie z pomocą finansową, jak to chce zrobić nasza „Polonja amerykańska.“

Sposób, którego jął się rząd włoski, jest bardzo prosty. Władze włoskie zwróciły się do rządu amerykańskiego z prośbą, aby pozwolił na sprzedaż w Ameryce bondów (asygnat) włoskich, opiewających i wystawianych nie w lirach, ale dolarach. Rząd amerykański udzieli tego pozwolenia, jak komunikuje prasa amerykańska, w najbliższych dniach. Asygnaty przynosić będą nabywcom 5 procent rocznie, a spłacone będą również w dolarach najpóźniej po upływie 5 lat.

Pisma włoskie w Ameryce, tudzież istniejące tu liczne patrjotyczne organizacje włoskie zajmą się agitacją za sprzedażą tych asygnat. Samy ogólnej asygnat, a zatym także wysokości pożyczki nie określono bliżej. Wysokość pożyczki może przeto być dowolna. Rząd włoski ma nadzieję, że dostanie od 5.000.000 włochów, zamieszkujących Stany Zjed-

ś. † p.

Henryk Woliński

st. ułan 4-go szwadronu 3-go pułku ułanów, zmarł dnia 19 lutego 1920 r., przeżywszy lat 22.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala zakaźnego w Sielcu na cmentarz sosnowiecki nastąpi w niedzielę d. 22 lutego o godz. 3-ej popołudniu.

Nabożeństwo w kościele parafjalnym w Sosnowcu w poniedziałek 23 lutego o godz. 9-ej rano.

RODZINA.

noczone, conajmniej 25, a może 250 i nawet 500 miljonów dolarów.

Polaków w Ameryce ma być 4.000.000, jak twierdzą optymiści, a jest ich z całą pewnością blisko 3.000.000, jak dowodzą statyści.

Gdyby tedy rząd polski wziął sobie za wzór włochów i wystarał się u rządu amerykańskiego o pozwolenie na sprzedaż dolarowych asygnat polskich, polacy amerykańscy rozchwytaliby je i mielibyśmy wkrótce w naszym skarbcu państwowym pokaźne kwoty dolarowe.

Sądzę, że nasz nowy minister skarbu, p. Władysław Grabski, zechce jaknajprędzej wejść w ślady rządu włoskiego. Lecz, powtarzam, warto zastanowić się gruntownie także nad moim projektem, bo dzięki jemu można każdego, kto przysyła do Polski pieniądze, zmusić do kupna markowych asygnat państwowych.

Jan J. Kowalczyk.

(Korespondencji z projektem pożyczki dotąd z N. Jorku nie otrzymaliśmy. Przyp. red.)

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek 20 b. m. Leona.
Jutro w sobotę 21 b. m. Maksymia na B.

Wschód słońca g. 7 m. 10
Zachód „ g. 5 m. 19

Wypłata urzędnikom podwyżek. Wobec ogłoszenia w „Monitorze Polskim instrukcji co do wypłaty urzędnikom podwyżek, przyznanych przez sejm, instytucje rządowe wydały polecenie, ażeby niezwłocznie opracować spisy personalne z takim obliczeniem, aby podwyżki mogły być wypłacone około 20—23 lutego. Jednocześnie polecono zaniechać przygotowań do wypłaty zaliczek na poczet przyznanych podwyżek.

Zasiłki dla prywatnych szkół średnich. Sekcja szkolnictwa średniego ministerjum w. r. i o. p. zawiadamia, że średnie szkoły prywatne b. Królestwa Kongresowego, korzystające z zasiłków państwowych, a przewidujące w drugim półroczu roku szkolnego deficyty, winny wnieść podania o zasiłki przed dn. 10 marca b. r. Do podań należy dołączyć roczne zestawienie budżetowe z uwzględnieniem w dochodach otrzymanych już od państwa zasiłków i wpływów z innych źródeł.

Podania, wniesione po dniu 10 marca, oraz zawierające źle zestawione budżety, nie będą rozważane i pozostaną bez odpowiedzi.

O uprawę warzyw. Jednym z najważniejszych zadań naszego narodu w roku bieżącym jest podniesienie produkcji krajowej. Stan ozimin niepomyślnie się przedstawia. Brak produktów żywnościowych może się jeszcze zwiększyć. Wszelkimi sposobami należy dążyć, aby temu zaradzić. Warzywnictwo, które podczas wojny tak poważnie się podniosło, że produktami swymi zaspakajało nie tylko potrzeby Ojczyzny, ale nawet zagranicę karmiło, może i powinno w roku bieżącym przyjść krajowi z pomocą. Niech każdy właściciel ziemi stara się uprawiać warzywa nie tylko na potrzeby własne, ale i na sprzedaż; kto już uprawiał warzywa, niech uprawę powiększy i rozszerzy. Dostarczyć taniej żywności dla całego kraju jest czynem obywatelskim, a obowiązkiem w latach tak ciężkich, jak rok obecny.

Niech więc wszyscy posiadacze gruntów energicznie się wezmą do zorganizowania produkcji warzyw.

Sekcja ogrodniczo-pszczelarska C. Z. K. R. niniejszym zawiadamia pszczelarzy, że podania o cukier na wiosenne podkarmienie pszczół należy składać do miejscowych instytucji społecznych, najlepiej do Związków kółek rolniczych danego powiatu. Organizacje powinny podania te z wyszczególnieniem petentów, ilością pni potrzebujących podkarmienia i załączeniem adresów petentów składać w centralnym Związku kółek rolniczych do dnia 10 marca b. r. Podań poszczególnych osób i instytucji niepołecznych oraz podań po określonym terminie Centralny Związek kółek rolniczych nie uwzględnia.

Odczyt w Gospodzie mieszczańskiej Dnia 22 b. m. w lokalu przy ulicy Wawel № 3 odbędzie się odczyt na temat „Reforma Konarskiego i komisji edukacyjnej", który wygłosi prof. B. Knote. Początek o godzinie 4 ej. Wejście dla członków 1 mk., dla niecz łonków 2 mk. Dochód przeznaczony jest na cele plebiscytowe.

Walka z drożyzną. Urząd walki z lichwą nadsyła nam komunikat następujący:

„Jeszcze jednym „aparatem", podbijającym ceny artykułów pierwszej potrzeby, a szczególnie wyrobów masarskich, są u nas drobne sklepiki spożywcze. Procedura jest b. prosta.

Sklepiki zakupują od rzeźników w większybh ilościach wędliny i inne wyroby, wywołując brak tych artykułów u źródła, konsument zaś, pragnący nabyć je, zależny jest od widzimisię sklepikarza, który też każe sobie płacić horrendalne ceny. Aby położyć kres tym nadużyciom, dn. 3 lutego r. b. odbyło się posiedzenie w magistracie w Dąbrowie, gdzie pod przewodnictwem prez. m. Dąbrowy p. Adama Piwowara z udziałem przedstawicieli policji państw. i kierownika ekspozytury urzędu walki z lichwą i spekulacją w Dąbrowie, obradowano nad tym przedmiotem. Po długich debatach postanowiono:

„Z powodu wygórowanych cen na słoninę i wyroby wieprzowe w sklepikach, nie mających odpowiednich świadectw insp. skarbowego, zezwalających im wogóle na zajmowanie się tym handlem, zabronić sprzedaży wymienionych artykułów, po uprzednim zawiadomieniu sklepikarzy w ciągu 2 dni, kupców zaś, posiadających świadectwa skarbowe, zezwalające im na handel wyrobami wieprzowymi, pobierających wyższe ceny od miejscowych rzeźników, postanowiono pociągać do surowej odpowiedzialności, polegającej na bezwzględnym areszcie.

Teatr H. Czarneckiego wyjeżdża dzisiaj do Dąbrowy na jedno przedstawienie, gdzie graną będzie melodyjna „Wieszczka karnawału".

Jutro, w sobotę, premjera zapowiedzianej farsy, wywołującej bezustanny śmiech „Dama od Maksyma", w której role główne spoczywają w rękach najlepszch sił naszego zespołu.

W niedzielę dwa przedstawienia: popołudniu malownicza „Lizystrata" na tle efektownych świateł przybrana w szaty Grecji. Wieczorem rozgłośna nowość scen zagnicznych, jak również lwowskiej i krakowskiej „Wieszczka karnawału" z p. Rogińską w roli tytułowej i jej niezrównanym partnerem p. Radkowskim w roli malarza, oraz pp. Leonowicz i Olędzkim w rolach głównych.

W poniedziałek towarzystwo wyjeżdża na jeden dzień do Będzina, gdzie graną będzie „Dama od Maksyma".

„Grube ryby."

Komedja w 3 akt M. Bałuckiego.

O teatrze, jako czynniku wychowawczym, pisano całe tomy i wszyscy zgodzili się, że żywe słowo daleko prędzej zostanie w pamięci, niż całe tomy traktatów. Pamięta o tym dyr. Czarnecki i od czasu do czasu daje przedstawienia o charakterze wychowawczym, za co należą mu się słowa uznania. Za środowe przedstawienie specjalnie należy się podzięka dyrekcji, gdyż widać było, że pragnęła ona, aby upamiętnić młodzieży fakt dojścia do morza wojsk polskich.

Znany działacz p. St. Płodowski wygłosił słowo wstępne o znaczeniu morza dla państwa wogóle, a dla Polski w szczególności, zaznaczył, że z marynarzy rekrutują się zwykle najdzielniejsi ludzie, a nam takich szczególniej teraz potrzeba; że z chwilą otrzymania morza już bezwzględnie nastąpi szybszy rozwój państwa i teraz można śmiało powiedzieć, że „Jeszcze Polska nie zginęła".

Orkiestra odegrała hymn ten, poczym p. Wojciechowski, widocznie w zastępstwie p. Olędzkiego, wygłosił wiersz Or-Ota, „Pieśń o morzu":

„Grube ryby" należą do tych komedji, które cechuje nadzwyczajnie pogodny humor i gdzie widać, że autor z miłością ojca traktuje wszystkie typy komedji. Podkreślić należy staranność, z którą komedja ta była wystawiona i odegrana.

Na specjalne wyróżnienie zasługują panie: Wieniaszkiewiczowa i Cedzyńska (trochę za cicho mówiła) oraz p. Wieniaszkiewicz, Kisielewski i Puchniewski.

Pozostali starali się dostroić do zespołu.

Publiczność z ogromnym za-

MARTA

ROMANS.

18.

Robert wstał i miał się oddalić z Klaudjuszem i Prieurem, za ktorym szedł i sekretarz sędziego na znak swego zwierzchnika, gdy drzwi od gabinetu otworzyły się nagle, i ukazał się Henryk Savanne, chwiejący się z twarzą zmienioną.

Na widok jego wszyscy się zdziwili.

Daniel szybko podszedł do synowca.

— Henryku, dziecko moje— zapytał go niespokojnie — co tobie jest? Co się stało?

Henryk, nie będąc w stanie wymówić ani słowa, z gardłem ściśnionym, z oddechem przyśpieszonym, podał stryjowi zmiętą depeszę, którą trzymał w ręce, i osunął się na krzesło.

Daniel pochwycił depeszę, przekonany z góry, że jest zwiastunem nieszczęścia.

Ale co to było za nieszczęście?

Ręką drżącą rozwinąwszy papier niebieski, przeczytał cicho, co zawiera, i wydał okrzyk boleści.

— Mój brat!.. mój biedny brat — wyjąkał następnie z jękiem i ukrył twarz w dłoniach.

Weronika zbladła, podniosła i, oparłszy się o grzbiet krzesła, słuchała.

Robert zbliżył się do sędziego śledczego.

— Pan Gabrjel Savanne? — zapytał go.

— Umarł! — odpowiedział Daniel głosem głuchym.

— Mój ojciec... Mój biedny ojciec nie żyje! wyjąkał boleśnie Henryk.

— Nie żyje! — powtórzyła za nim Weronika, trzęsąc się cała.

Ojciec Marty, jedyna osoba na świecie, na którą mogła liczyć, dla zapewnienia przyszłości wnuczki swej, teraz znikła.

Ruina Marty była ostateczna.

Henryk Savanne i jego stryj powoli odzyskali panowanie nad sobą.

Padli sobie w ramiona i połączyli łzy, poczym Daniel rzekł do świadków tej sceny:

— Wybaczcie, panowie... cios jest zbyt niespodziewany i s t r a s z n y... zobaczymy się wkrótce.

Robert, Klaudjusz Grivot i Prieur, oddalili się w milczeniu.

Sekretarz miał za nimi podążyć, gdy sędzia go zatrzymał i rzekł, wskazując Weronikę:

— Proszę pana, zaprowadź z łaski swej tę dzielną kobietę do galerji i powierz ją opiece woźnego i każ mu sprowadzić dla niej dorożkę, która ją tam zawiezie, dokąd sama zechce.

— Dobrze, panie.

Potym urzędnik, zwracając się ku niewidomej, podchwycił:

— Słyszałaś, pani Sollier. I nas także ugodziło nieszczęście niespodziewanie, bezlitośnie! Brat mój umarł! Odłożym więc rozmowę, o którą mnie pani prosiłaś... Za kilka dni, gdy spróbujesz pani jasnowidzeń, które, jak się spodziewasz, rozświecą ciemności, gdy odniesiesz mi brelok, wysłucham pani zwierzeń i dam ci rady, których odemnie pragniesz...

— Ja już nic nie mam do powiedzenia — odrzekła niewidoma.

— Nic! — powtórzył Daniel zdziwiony.

— Nic a nic. Pan Gabrjel Savanne umarł. Winnam zapomnieć o wszystkim... Już nie mam tajemnicy do powierzenia panu... Niepotrzeba mi już oczekiwać rad od pana.

— Ależ...

— Nic już... — przerwała niewidoma. — Jestem wyczerpana ze znużenia... Pozwól mi pan odejść i nie żądaj objaśnień... Za trzy dni odniosę panu brelok, który mi powierzyłeś...

— Czekać panią będę za dni trzy.

Na znak urzędnika, sekretarz ujął Weronikę za ramię, ażeby ją zaprowadzić do galerji, na którą wychodziły gabinety sędziów śledczych.

Daniel Savanne, patrząc na odchodzącą, rzekł do siebie:

— Brat mój umarł i z powodu tej śmierci pani Sollier nie chce teraz mówić... Nie ma już mi nic do powiedzenia! Jak wytłomaczyć tę zmianę raptowną, to niespodziewane milczenie?.. Śmierć Gabrjela czyni ją niemą!.. Dlaczego?

Jakaż tajemnica istnieć mogła między panią Sollier, bratem moim i Ryszardem Verniere, tak dalece, że Gabrjel był u niego wcześniej, niż przyszedł do mnie i zataił przedemną wcześniejszy powrót?

I to wszystko na dwa dni przed zabójstwem Ryszarda...

Taka dziwna tajemnica dodaje jeszcze niepokój do cierpienia, które mnie przygniata?

Tę tajemnicę muszę przeniknąć!..

Weronika musi mówić! Będzie mówiła!..

* * *

Zacny kataryniarz siedział z Martą na ławce w korytarzu, gdy ujrzał biegnącego, jak szalonego, Henryka Savanne do gabinetu sędziego śledczego, skąd wyszli w kilka minut później Robert Verniere, Klaudjusz Grivot i kasjer Prieur.

Oddalili się, rozmawiając żywo z sobą i nie zauważywszy mańkuta i jego małej towarzyszki.

W chwilę później ukazała się Weronika, prowadzona przez sekretarza pana Savanne.

Magloire i Marta wstali natychmiast.

— Jesteśmy tu, pani Sollier — rzekł Magloire, a dziecko skoczyło na szyję babki.

Ociemniała podziękowała sekretarzowi i ujęła jedyne ramię mańkuta, a ten ją poprowadził, do doróżki mającej ich zawieźć do Saint-Ouen.

W drodze wypytywał ją.

Weronika opowiedziała mu, co znane już jest naszym czytelnikom.

Majątek dziewczynki był ostatecznie stracony, ponieważ otrzymano złowrogą wiadomość o śmierci kapitana okrętu.

(D. c. n.)

ciekawieniem śledziła dzieje dwuch koleżanek, z których jedna miała tak aktualne i dziś zmartwienie w sprawie długiej sukni z trenem.

Ktoś z krzeseł.

Zamach na naczelnika cyrkułu policyjnego w Mińsku.

Mińsk, 18 lutego.

W nocy z niedzieli na poniedziałek na rogu ulicy Niemigskiej i Niemiho Rakowskiej kilku nieznanych osobników rzuciło bombę na patrol policyjny, złożony z naczelnika I cyrkułu policyjnego p. Snarskiego i pomocnika Wilamowicza i innych.

Wybuch bomby spowodował, że p. Snarski uległ ogólnemu wstrząśnieniu i został przeniesiony do apteki Grogowskiego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy lekarskiej. Pozostali uczestnicy patrolu odnieśli lekkie obrażenia ciała. Wybuchająca bomba wyrwała w bruku ulicznym wielką jamę, we wszystkich zaś blisko położonych domach wybite zostały szyby. Władze śledcze prowadziły wczoraj w sprawie wybuchu dochodzenia, które ustaliło, że zamach złoczyńców skierowany był bezpośrednio w celu pozbawienia życia kierowników I go cyrkułu policyjnego. Winni wybuchu poszukiwani są energicznie.

Utonięcie dwuch osób w Sanie.

Przemyśl, 18 lutego.

Tragiczny wypadek zdarzył się niedaleko mostu drewnianego nad Sanem.

Handlarz tutejszy Uszer Schoenfeld, wracając z pobliskiej rzeźni z zabitą kurą, zatrzymał się u brzegu Sanu i wstąpił na lód, chcąc kurę spłukać z krwi w płynącej obok wodzie. Pod ciężarem jego atoli załamała się cienka powłoka lodu i Schoenfeld wpadł do wody, która mimo bliskości brzegu w miejscu tym była bardzo głęboka.

Na krzyk tonącego zbiegło się kilka osób, powracających również z rzeźni. Znajdując się między nimi 14 letni Ch im Fast bez namysłu rzu się w rzekę na ratunek. W siłki jego jednak nie odnios skutku, mimo iż umiał pływa Schoenfeld bowiem uchwy się go tak silnie, że uniem możliwił mu ruchy.

Obecny przy zajściu br Chaima Fasta, 11 letni Jak widząc, że brat jego tonie, ró nież skoczył do wody i był razem z tamtymi utonął, gd by go w czas nie wyciągni to. Tamci dwaj poszli na d i dopiero po dłuższym czas zdołano zwłoki ich wyłowić.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze").

Znalezione w sklepie żywnościowym T-wa hr. Renard w Sosnowcu mk. 11 przeznaczono na wpisy dla niezamożnych uczniów państwowej szkoły realnej.

Z kraju.

Nowy dziennik w Warszawie. Donoszą nam z Warszawy: Zawiązała się tu spółka wydawnicza nowego dziennika p. t. „Rzeczpospolita", która nabyła realność przy ul. Szpitalnej wraz z drukarnią, braci Straszewiczów. W skład spółki wchodzą koła zbliżone do Paderewskiego, polska kolonja amerykańska i grupa przemysłowców polskich, na której czele stoi b. poseł p. Zygmunt Lewakowski. Dziennik ów pojawi się już dnia 1 marca i prócz innych działów zawierać będzie szeroki dział ekonomiczny, uwzględniający przemysł naftowy, węglowy, włóknisty, drzewny i politykę handlową.

Opieczętowanie restauracji „Grand-Hotelu". W nocy z dn. 16 na 17 b. m. patrol policji stwierdził już nie po raz pierwszy, że zakład restauracyjny p. n. „Restaurant Grand-Hotel" w Warszawie jest otwarty po godzinie policyjnej i że odbywają się tam orgje, w których biorą udział wojskowi państw obcych i ćmy nocne. Bachanalje te odbywały się po godz. 10 wiecz. nie w głównej sali, lecz w piwnicy. Z wielkim trudem udało się zaprowadzić do komisarjatu gości, obywateli i obywatelki Polski, natomiast poddani obcy stawiali opór.

Dzięki interwencji oficerów-hallerczyków zatarg udało się załagodzić.

Pomysłową nocną restaurację, jak się okazało, prowadził właściciel restauracji, mieszczącej się na parterze, p. Pachociński.

Lokal restauracyjny z podziemiami włącznie został na skutek rozporządzenia komisarza rządu opieczętowany, właściciel zaś pociągnięty do odpowiedzialności na mocy przepisów stanu wyjątkowego.

Katedra biskupia w Łodzi. „Rozwój" łódzki donosi:

Utworzenie w Łodzi katedry biskupiej ma być w niedługim czasie zrealizowane, gdyż sprawę tę popiera tak wyższe duchowieństwo kraju, jak i najwyższa władza chwilna.

Jeden z tutejszych miljonerów na wypadek otwarcia biskupstwa w Łodzi, ofiarowuje własny pałac na rezydencję dla przyszłego dostojnika kościoła. Granice djecezji są również oznaczone.

Kara śmierci za sprzeniewierzenie. Sąd wojskowy okręgu generalnego warszawskiego pod przewodnictwem mjr. Błaszkiewicza rozpatrzył sprawę podp. 28 p. piech. Zebrowskiego oskarżonego o sprzeniewierzenie 10.000 mk. na totalizatora. Sąd wydał wyrok, skazujący Zebrowskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Oskarżony zgłosił prośbę o rewizję sprawy.

Telegramy.

Sprawa pokoju z Rosją

Odpowiedź dla rządu sowietów.

Warszawa, 19 lutego.

Delegacja P. P. S. w tym samym składzie, jak przy ostatnim spotkaniu się z naczelnikiem państwa i prezydentem ministrów, odbyła konferencję z min. Patkiem.

Na czele delegacji stał poseł Daszyński, dr. Perl, Ziemęcki, oraz gen. sekretarz partji Sochocki.

Pos. Daszyński uzasadniał postulat zawarcia pokoju. Nastąpiła dłuższa wymiana zdań, w trakcie której min. Patek oświadczył, że rząd sprawę pokoju traktuje poważnie i szczerze, a stan ten nie uległ dotychczas zmianie.

W poniedziałek będzie gotowy tekst odpowiedzi na notę pokojową rządu bolszewickiego, z podaniem warunków.

Tekst zostanie natychmiast zakomunikowany komisji spraw zagranicznych.

Rząd porozumie się następnie z przedstawicielami państw ententy, poczym skieruje tę odpowiedź pod właściwym adresem.

Komunikat polski.

Warszawa, 20 lutego.

Komunikat sztabu gen. z d. 19 b. m.

Front lit. białoruski.

W okolicy Połocka odparliśmy lokalne ataki bolszewickie. W rejonie Lepla utarczki patroli wywiadowczych. Na wschód od Ptyczy nasz kompinowany oddział rozbił i zmusił do odwrotu obsady wsi Grabie i Siekierzyce.

Na odcinku poleskim ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński.

Sytuacja bez zmiany.

Fr. podolski.

Działalność wywiadowcza.

W zast. szefa szt. gen.
Kuliński płk.

Sprawa cieszyńska w sejmie.

Warszawa, 19 lutego.

Na dzisiejszym posiedzeniu sejm rozważał wnioski P. S. L. oraz posła Daszyńskiego i innych w sprawie Śląska Cieszyńskiego.

Wnioski oba są niemal identyczne:

„Sejm wyraża gorące uznanie ludności polskiej na Śląsku Ciesz. za wytrwałą, pełną godności i poświęcenia obronę praw przynależności swej do Polski. Sejm solidaryzuje się w tej obronie i oświadcza, że Polska nie cofnie się przed żadnymi trudnościami i ofiarami w dążeniu do tego celu. Wzywa się rząd, by poczynił kroki u rządów sojuszniczych, celem zabezpieczenia uczciwego przeprowadzenia plebiscytu".

Minister Patek wypowiedział się również za nagłością wniosku i wyraził nadzieję, że obecny epizod jest tylko chwilowym nieporozumieniem.

Sejm przyjął jednomyślnie nagłość wniosków, poczym odesłano je do komisji zagranicznej.

Konszachty prusko - czeskie.

Cieszyn, 19 lutego.

(P. A. T).

Jak donosi „Dzien. Ciesz.", organizacja P. P. S. wpadła na trop konszachtów prusko-czeskich, mianowicie, że niemcy w Cieszyńskim będą głosować z czechami, a na G. Śląsku czesi z niemcami.

Prezydent Dechanel objął władzę.

Paryż, 19 lutego.

(P. A. T.).

Wczoraj odbył się uroczysty akt, złożenia władzy prezydenta Rzeczypospolitej Poincarego w ręce nowego prezydenta Deschanela.

Prezydent Poincare przyjął Deschanela, do którego zwrócił się ze świetną mową. Deschanel odpowiadając oświadczył, że najlepiej spełni swe obowiązki, jeżeli weźmie sobie za wzór prezydenta Poincarego.

Uroczyste przyjęcie odbyło się w ratuszu.

Generalny rabunek G. Śląska przez niemców.

Warszawa, 19 lutego.

Z powodu obaw, wyrażanych przez prasę, że nasze decydujące czynniki zaniedbują sprawę plebiscytu na Górnym Śląsku, sfery miarodajne oświadczają, że obawy o los Górnego Śląska mogą być uzasadnione, lecz nie z powodu akcji plebiscytowej, ale ze względu na to, że niemcy wywożą masowo żywność, maszyny i narzędzia rolnicze z Górnego Śląska, dążąc do całkowitego ogołocenia tej dzielnicy. Chcą oni w danym razie oddać nam Górny Śląsk zrujnowany.

Powiatowa Komenda Uzupełnień
11 p. p. w Będzinie.
l. dz. 2373

Odpis.

Do
STAROSTWA
w Będzinie

Będzin, dn. 14 lutego 1920 r.

W myśl ustawy Sejmowej z dnia 20 1. b. r. mają P.K.U przeprowadzić rejestracje prawników, którzy nie ukończyli 42 lat życia.

Uprasza się zatem o zarządzenie obwieszczenia wszystkim urzędom magistrackim i naczelnikom gmin w powiecie, aby dotyczący prawnicy zgłaszali się jak w jaknajkrótszym terminie **najdalej do 24 b. m.** przy tut. Pow. Kom. Uzupełnień przedkładając osobiste dokumenta, jak to: świadectwa odbytych studjów prawniczych, daty ukończonych studjów ewent. dyplom doktorski.

Zgłaszającym się wyda P. K. U. zaświadczenia o zarejestrowaniu.

podpisał
(—) OSTROWSKI
major.

Magistrat miasta Sosnowca

podaje do wiadomości ludności, że w dalszym ciągu zamiast chleba wydawana jest we wszystkich sklepach Stowarzyszeń Spożywczych

mąka pszenna amerykańska

po 2 funty na osobę, na kupon № 4, po cenie mk. 1.60 za funt.

Sekretarz
KASPRZYK,

Kierownik wydziału aprowizacyjnego
Ławnik SIŁUSZEK.

Redaktor i wydawca: Wiktor Messierski.

Drukarnia „Iskry."